



Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Sierpień 2018 367

Oroędzie

z 25 lipca 2018 r.

„Drogie dzieci! Bóg mnie wezwał, bym prowadziła was do Niego, gdyż On jest waszą siłą. Dlatego wzywam was, abyście się modlili do Niego i Jemu ufali, bo On jest waszą ucieczką od wszelkiego zła, które czyha i zabiera dusze daleko od łaski i radości, do której wszyscy jesteście wezwani. Kochane dzieci, życie rajem tutaj na ziemi, aby było wam dobrze, i niech Boże przykazania będą światłem na waszej drodze. Jestem z wami i wszystkich was kocham moją macierzyńską miłością. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Pielgrzymowanie

Bóg mnie wezwał, bym prowadziła was do Niego, gdyż On jest waszą siłą. Jesteśmy pielgrzymami w drodze do Nieba. Parafia w Medziugorju jest pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, a On jest patronem pielgrzymów, szczególnie tych wędrujących przez stulecia do Jego grobu do Santiago de Compostela. Teraz pielgrzymi z całego świata przybywają do Medziugorja i wchodzą na górę objawień, na górę Krzyża, śpieszą do kościoła św. Jakuba na nabożeństwo wieczorne czy inne Msze Święte. Przemierzają góry i doliny swego wnętrza, w pocie skruchy i mocnych postanowień idą do spowiedzi, pielgrzymują do Słowa Bożego, wędrują do Komunii Świętej; wędrują, aby przez post i modlitwę otworzyć serce dla Boga.

Pielgrzymowanie dokonuje się też w różańcu. Kiedy bierzemy do ręki różaniec i przesuujemy paciorki mówiąc: *Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą* – to przecież dokonuje się coś bardzo ważnego w nas. Wychodzimy z siebie, aby oddać się w macierzyńskie ręce Maryi, oddać się pod Jej opiekę, a ona oddaje nas Jezusowi. Gdy w każdym *Zdrowaś* mówimy słowo Jezus, to przecież przyjmujemy Go jako Pana i Zbawiciela. Przyjmujemy Jego Ewangelię, Jego dzieło zbawcze, Jego konanie na Krzyżu, Jego ofiarę i Krew przenaświętą, a więc przyjmujemy

zwyyczajstwo, zbawienie i życie wieczne. Odmienia się nasz los. Warto więc wędrować, wychodzić ze swojej piwnicy, ze swoich lęków, ze zgorzknienia, z niewiary, z nieufności i z lenistwa duchowego. Warto wychodzić i pielgrzymować, bo czeka na nas sam Bóg, a On jest naszą siłą.

Matka Boża nie głosi nam abstrakcyjnych referatów i rozważań, ale jest bardzo konkretna. Ona wzywa do zadań i konkretnych czynów; na przykład żeby się modlić. Matka Boża od razu zachęca, aby to czynić, a kiedy zaczynamy to czynić, zarazem zaczynamy to umieć. Niemowlę nie jest zdolne przyjąć żadnej konferencji na temat jak należy chodzić, tylko ma w sobie ten głód chodzenia, więc zaczyna chodzić, przewraca się i chodzi. Tak samo jest i z modlitwą. Trzeba zacząć się modlić i zaufać. Matka Boża nie proponuje żadnych technik, tylko mówi o modlitwie sercem, a człowiek tak, jak potrafi najlepiej, tak się modli.

Więc módlmy się: Panie Jezu, posłany do nas przez Ojca, przyjdź do każdego z nas i na każdym z nas połóż Swoje ręce. Czytamy w Ewangelii, że o zachodzie słońca ludzie zbiegali się, przynosili chorych, opętanych i sparaliżowanych, a Ty wyrzucałeś złe duchy, uzdrowiałeś z chorób, przywracałeś wzrok i słuch. Panie Jezu, przytul każdego z nas do swojego serca, rozpalaj Twój ogień miłości w nas, aby nasze życie ożyło. Wyprowadzaj nas z wszelkiej martwoty i grobu. Napelnij nas Swoją potężną miłością. Panie Jezu, napelnij nas Twoim światłem. Dotykaj naszych oczu, abyśmy dobrze widzieli. Dotykaj naszych uszu, abyśmy Ciebie słyszeli. Dotykaj naszego umysłu, aby było w nas Twoje światło; światło Twojego słowa, światło Ducha Świętego. Dotykaj naszego serca, aby płonęło ono Twoją miłością ofiarną, tą miłością ofiarną z Krzyża. Abyśmy spalali swoje życie dla Ciebie i dla ludzi.

Panie Jezu dotykaj naszej woli. Uwalniaj nas od egoizmu, egocentryzmu i lenistwa; od wpływów tego świata, od zgubnej formuły życia, która jest dzisiaj taka niekorzystna dla rozwoju człowieka, a którą ludzie tak lekkomyślnie przyjmują. My chrześcijanie musimy trzymać się Ciebie, wędrować z Tobą, bo Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem. Ty Jesteś Światłem. Ty jesteś Dobrym Pasterzem. Panie Jezu, przejdź spośród nas i czyni dla nas wszelkie dobro. Ty wiesz czego każdy z nas najbardziej potrzebuje. Błogosław nam. Napelnij nas Twoją łaską i radością, Twoim pokojem i Twoją miłością. Dotknij naszego serca i naszej woli. Daj nam tą wielką łaskę, abyśmy się otwierali na wszelkie Twoje dobra.

Panie Jezu, Ty nas tak bardzo kochasz. Nie możesz patrzeć jak cierpimy wskutek lekkomyślności. Napelnij nas darem modlitwy, aby każdy z nas miał umiejętność modlitwy i abyśmy modlitwą odepchnęli każdy atak złych duchów. Abyśmy przez modlitwę uciekli od wszelkiego zła.



Czekam

Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć (1P 5,8). Czyha na naszą głowę, by wcisnąć złe myśli, błędne poglądy o życiu, miłości i małżeństwie. Czyha na nasze serce, by wcisnąć niepokój, lęk, niechęć, gniew, nienawiść. Czyha na naszą wolę, aby nam się nie chciało, abyśmy odkładali na później i podążali za tym co lekkie, łatwe i przyjemne. Krąży, by zniszczyć nasze powołanie, odciągnąć od łaski, Bożych darów, błogosławieństwa i radości.

Trzeba wyruszyć w pielgrzymkę wyrzekania się grzechu, w ten trud odpychania szatana modlitwą. Gdy odrzucamy grzech, to odrzucamy szatana. Nieraz ludzie myślą sobie, że jak zgrzeszą to nic się nie stanie, a nie wiedzą, że przez każdy grzech wpuszczamy szatana w nasze życie, a on przejmuje kolejne przestrzenie w nas. Włazi do głowy i człowiek myśli, że dobrze myśli. Szatan kusci: o jak ty dobrze myślisz, jaki ty jesteś mądry. I człowiek zaczyna mędrkować. A przecież jest wielka różnica między mędrkowaniem a mądrością. Gdy się modlimy, to przestajemy być mędrkami, a więc warto się wybrać codziennie już rano na pielgrzymkę modlitwy. Na modlitwie otrzymamy Bożą mądrość, a Boża mądrość wyprze mędrkowanie, które należy do szatana. Bo mędrkowanie wiąże się z pychą, z próżnością, z popisywaniem się, z zadufaniem w sobie. Mądrość natomiast jest otwieraniem się na Bożą wolę, domaga się ciszy, adoracji, refleksji i oczyszczenia.

Królowo Pokoju, my pielgrzymi do Nieba, uciekamy się pod Twoją obronę... Dobrze jest nam wędrować z Tobą, trwać w Królestwie Bożym, które jest rajem na ziemi. Bezpiecznie wędrujemy drogą Bożych przykazań. Dziękujemy Ci, że Jesteś z nami i wszystkich nas kochasz macierzyńską miłością. Amen.

o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P

Z Życia Kościoła

Mobilizują się siły zła

Homilia Abpa Henryka Hosera z 4 lipca 2018 r., wygłoszona podczas pożegnalnej Mszy Świętej na lotnisku Chopina w Warszawie przed wyjazdem do Medziugorja.

* * * * *

Moi Drodzy! Dzisiejsze przesłanie naszego spotkania,

dotyczy właściwie polaryzacji rzeczywistości, w której jesteśmy.

Z jednej strony dobro, z drugiej strony zło. Te dwie rzeczywistości są w opozycji jedna do drugiej i te dwie rzeczywistości starają się o wcielenie. Mamy byty osobowe wcielone, które są wcielonym Dobrem – Trójca Święta, Matka Boża, Aniołowie, Apostołowie, Święci. Z drugiej strony są osoby, które są wcieleniem zła, a więc szatani, a więc ludzie w ciemnościach grzechu śmiertelnego – to jest wcielenie zła. My znajdujemy się ciągle między tymi dwoma biegunami.

Już prorok Amos, który był wielkim prorokiem sprawiedliwości społecznej mówił: *szukajcie dobra a nie zła, abyście żyli.* Dlatego, że zło preferencyjnie atakuje życie, jakiegokolwiek życie, a na pierwszym miejscu życie człowieka. „Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro” – to jest ta polaryzacja, to jest to ciągle skonfrontowanie się jednych z drugimi.

Nie inaczej jest w dzisiejszej Ewangelii (Mt 8,28-34), dlatego że Pan Jezus udał się do kraju Gadareńczyków, to jest na wschodnim brzegu Jeziora Genezaret, do Dekapolu – to nie była Ziemia Święta, to były miasta ateńskie – zdegenerowane. I gdy się obserwuje ich styl życia, to jest bardzo podobny do dzisiaj panującej wszędzie kultury post-chrześcijańskiej, a zwłaszcza w Europie i w tych krajach, które tę kulturę dzielą. Degeneracja pod każdym względem. Jednocześnie Jezus spotykał tam ludzi opętanych. Nie tylko opętanych, ale również konfrontacja ze złymi duchami, które w tych opętanych właśnie tkwiły, dlatego, że znowu szukały inkarnacji zła.

I oni się użalają: *czego chcesz od nas Jezusie Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas.* Czego żądali, o co prosili? Nie chcieli być wygnani na pustkowiu, gdzie nie mogą nikomu szkodzić, bo tam nic nie żyje. Ale przynajmniej

wpędzeni w trzode świń, które też popędziły do jeziora i zginęły. Zginęły w falach, pisze Ewangelista.

To jest rzeczywistość, w której tkwimy i ostatnie wydarzenia, o których dzisiaj mowa – te napisy na budynkach kościelnych (przyp. nieznanymi sprawcy zdewastowali budynki kurii w Warszawie po proteście kobiet przeciwko zastrzeniu ustawy aborcyjnej), są przejawem właśnie tej konfrontacji dobra ze złem. To się w tej chwili niesłychanie nasiliło ze względu na próby doprowadzenia społeczeństwa do wyższego poziomu moralnego i ochrony życia, jak właśnie ta ustawa chroniąca życie ludzkie od poczęcia, która tak ciężko przechodzi. I widzimy, jak się siły zła mobilizują, żeby wszystkiemu przeszkodzić.

Niemniej będę skonfrontowany z tymi siłami w Medziugorju. Tam, gdzie jest miejsce charyzmatyczne masowych nawróceń, tłumnych spowiedzi, gdzie ciągle brakuje spowiedników. I to są właśnie ludzie, którzy przyjeżdżają z tego kraju Gadareńczyków. W tym obszarze też są działania diabelskie, które próbują wszystko zrobić, żeby to miejsce zniszczyć. Tam już penetrują mafie, ze względu na napływ nie tylko pielgrzymów, ale również ich ofiar, opłat za pobyt. Słyszałem, że mafia między innymi Neapolitańska już tam jest i jeszcze jakaś inna. A więc, tak jak to było w Częstochowie za czasów komunistycznych, przy głównym wejściu do klasztoru Jasnogórskiego była klinika aborcyjna – oddział ginekologii, który głównie zajmował się przerywaniem ciąży.

Taka jest rzeczywistość i nie powinniśmy być naiwni wobec tej rzeczywistości. Dzisiaj odczytałem mail przesłany mi w nocy od jednego z księży z diecezji we Francji, że przyjedzie z grupą młodzieży do Medziugorja w drugiej połowie lipca. Bardzo mnie prosi, żebym do tej młodzieży mówił o radykalizmie ewangelicznym. Tego młodzież potrzebuje. Nie aksamitnych powieści, nie głaskania z włosom, ale po prostu radykalizmu ewangelicznego – o tym Jezus przecież bez przerwy mówi.

Przecież wymagania Nowego Testamentu są dużo większe niż Starego Testamentu. Wystarczy przeczytać kazanie na górze, że te wymagania są rzeczywistości skrajnie radykalne. A my dzisiaj próbujemy takiego „szpachla” używać, takiego bardzo płytkiego miłosierdzia, **miłosierdzia bezwarunkowego. Takiego miłosierdzia nie ma.** Miłosierdzie przede wszystkim jest skierowane do tych, którzy dostrzegają również wymogi

sprawiedliwości, bo brak sprawiedliwości oznacza krzywdę, krzywdę konkretnych ludzi. I sprawiedliwość jest po to, żeby tej krzywdy nie było. Jeżeli ktoś jest odpowiedzialny za krzywdę człowieka, to nie można go bez uznania tej krzywdy od razu ubierać w aureolę. Nie można! Dzisiaj właśnie młodzież oczekuje takiego zdecydowanego podejścia do wielu rzeczy, które się wydają ciągle nieokreślone, niejasne, mgliste i przede wszystkim bezkierunkowe w dużej mierze.

Jest to Msza Święta gdzie za was ją odprawiam, bo widzę tu osoby, które są mi bardzo bliskie. Są mi bliskie ze względu na dziesięć lat wspólnej drogi. Przecież czegoś w końcu dokonaliśmy razem. To już oczywiście Pan Bóg będzie nas sądził z tego co dokonaliśmy, ale zrobiliśmy to wszystko razem – musimy o tym wszystkim pamiętać.

Chciałbym podziękować ks. bp. Markowi Solarczykowi, który tak dzielnie mnie wspierał w tych latach swojej służby, ale jeszcze przedtem jako v-ce Rektor Seminarium, no i oczywiście proboszcz Katedry Warszawsko-Praskiej. Ksiądz Arkadiusz Zawistowski, który jest właśnie takim dobrym zwiastunem życia dla nas wszystkich i cieszymy się, że został kapłanem krajowym Służby Zdrowia i sekretarzem komisji ds. służby zdrowia. Mój zastępca jest przewodniczącym tej komisji. Tak, że nasza diecezja poszła mocno w górę. Nie jest jakimś ubogim krewnym wśród diecezji polskich, ale ma swoją opinię i swoją renomę. I wreszcie przedstawiciele wszystkich wydziałów kurialnych i mediów. Mediom zawdzięczamy bardzo dużo – dlaczego? Dlatego, że one są przedłużeniem naszego wzroku i naszego słuchu. Dzięki mediom widzimy dalej i słyszymy lepiej. To jest też bardzo ważne.

Witam moją rodzinę. Jest tutaj moja najstarsza siostrzenica i jej troje dzieci – dwóch ministrantów i ta piękna dziewczyna, która siedzi tam obok nich pod ścianą – Ania. Jesteśmy rzeczywistości w komplecie. Dwie rodziny, które stanowią jedną. Rodzina naturalna i rodzina kościelna – stanowimy jedno. Siostry Pallotynki, Siostra Edyta. Są dwa wielkie charyzmaty w Kościele, no a wszyscy jesteśmy nośnikami charyzmatów osobistych, które są nie mniej cenne.

Dziękuję za gościnę ks. kapłanowi lotniska Chopina, który tutaj jest zawsze pełen życzliwości i oferuje tę piękną przestrzeń sakralną. To, że się rozstajemy teraz, to nie znaczy, że kontakt między nami



ustaje. Będzie to przede wszystkim kontakt modlitewny, a **modlitwa nie zna granic, ani czasowych, ani przestrzennych i działa natychmiast**. Więc ja będę was ciągle w tej modlitwie niósł, ale też liczę na waszą modlitwę, żeby tam nie poległ zbyt wcześnie.

Dzisiaj napisałem ostatnią wersję mojego testamentu, gdzie między innymi zaznaczyłem dwie rzeczy, że nie zgadzam się na kremację mojego ciała, bo to jest świątynia Ducha Świętego, jak każdy z nas ochrzczonych i powinno być w całości szanowane. A druga rzecz, to że chcę być pochowanym w miejscu pochówku biskupów warszawsko-praskich, który to tytuł dożywotnio będę nosił.

A więc te więzy są bardzo ważne, żebyśmy mogli dalej razem tę drogę wyznaczoną nam przez Pana Boga prowadzić, dzisiaj w dobie globalizacji, która mimo wszystko koresponduje z powszechnością Kościoła, możemy być ciągle w kontakcie, niemalże jednoczasowym, bo przecież jest telefon, jest mail, jest Skype i wiele innych możliwości przesyłania wiadomości.

Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli, a Pan Bóg będzie z wami – tym słowem zakończmy, a jeszcze jak wrócicie do domu, to przeczytajcie dwudziesty rozdział Dziejów Apostolskich (Dz 20), bo ja się tam odnajduję, w niektórych przynajmniej zdaniach. Szczęść Boże!



**Kardynał Puljić
spotkał się z abp. Hoserem**



W czwartek 5 lipca 2018 r. abp metropolita vrhbosanski kard. Vinko Puljić przyjął emerytowanego abpa Warszawo-Pragi abpa Henryka Hosera, któremu towarzyszył nuncjusz apostolski BiH mons. Luigi Pezzuto. Spotkanie odbyło się w związku z rozpoczęciem nowej służby przez abpa Hosera jako Wizytatora

Apostolskiego o szczególnej roli dla parafii Medziugorje, na czas nieokreślony oraz ad nutum Sanctae Sedis (do dyspozycji Stolicy Apostolskiej). Abp Hoser pragnął dokładnie zapoznać kard. Puljića ze swoją nową misją, a kardynał Puljić życzył mu powodzenia i pomyślnej realizacji misji otrzymanej od papieża Franciszka.

Przemienienie na Górze Tabor

W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy, że: „Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe” (Łk 9,28-31). „I zjawił się obłok osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: *«To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie»*” (Mk 9,7).

Maryjo, Twoje Niepokalane Serce zjednoczone z sercem Syna przenikało tajemnicę wypełniania woli Ojca i w tym wypełnianiu współuczestniczyło. Chcemy uczyć się od Ciebie jak słuchać Jezusa, jak rozumieć i wypełniać wolę Ojca, jak przez modlitwę przemieniać siebie, aby dostąpić przemienienia i wiecznej szczęśliwości w Ojczyźnie Niebieskiej.

Trzej wybrani uczniowie mieli zaświadczyć o tym, co zobaczyli i usłyszeli na górze Tabor, ale dopiero po męce i śmierci na górze Golgoty, i po zmartwychwstaniu Chrystusa. Mieli poznać i głosić, że Jezus jest Synem Bożym – Mesjaszem, zapowiedzianym przez proroków, który przyszedł wypełnić powziętą przed wiekami wolę Ojca. Wypełnić – drogą ofiary – przez Golgotę do chwały Zmartwychwstania. Doświadczenie góry Tabor było dla nich znakiem i miało ich przygotować na doświadczenie Golgoty. Wiele jest znaków, o których wiedzą tylko niektórzy, wybrani przez Boga. Nie pytaj dlaczego, ale ufaj.

W przedstawionym w Ewangelii obrazie Przemienienia Jezusa – zauważamy, że przemienia się ludzkie ciało Jezusa. Jest to, to samo ciało, lecz nie takie samo; inne, odmienione, jaśniejące, chwalebne. To znak, że przeznaczeniem każdego ludzkiego ciała jest przemienienie. Czy wiesz co to znaczy? Twoje śmiertelne ciało zmartwychwstanie. Będzie też jaśniejące, niezniszczalne, chwalebne, podobne Jezusowemu. Twe ciało, już teraz ma nieskończoną godność. Już teraz winno przemieniać się ku świętości. Pomyśl, jak traktujesz swe ciało? Czy widzisz w nim

dar Boga? Czy żyjesz tak, by twe ciało było narzędziem świętości, a nie grzechu? Czy ty panujesz nad swym ciałem, czy twoje ciało nad tobą? Wiedz, że ci, którzy nie chcą panować nad swym grzesznym ciałem – Królestwa Bożego nie odziedziczą (por. Ga 5,19-21).

Twoje życie winno być drogą do prawdziwej Ojczyzny świętych, która jest w Niebie. Jezus pokazał ci, jak przejść tę drogę. Jeśli chcesz osiągnąć ten cel, którym jest powrót do Boga, do Raju niebieskiego, musisz rozbudzić w sobie:

- pragnienie **poznania Chrystusa** poprzez Sakramenty, nauczanie Kościoła, lekturę Pisma Świętego;
- pragnienie **przemieniania się w Chrystusa** poprzez naśladowanie, karmienie się Chrystusem, gorliwą modlitwą, wytrwanie w próbach i doświadczeniach krzyża twego życia. Wreszcie przez dobre uczynki płynące z wiary i miłości Boga i bliźniego.

Posłuszeństwo, modlitwa i krzyż, zajmują szczególne miejsce w naśladowaniu Jezusa, są kluczem do świętości, do przemiany w Chrystusa. Tak jak Jezus, trzeba codziennie w modlitwie rozmawiać z Ojcem, brać ciężar swoich obowiązków, swojego powołania, w pokorze i posłuszeństwie woli Ojca, wypełniając wszystko z miłością, radością i wdzięcznością. Twój wysiłek jest konieczny, gdyż Bóg, szanując twoją wolność nie chce cię przemieniać bez twojego udziału. Twój wysiłek naśladowania, **Jezus przemieni** we wspólnotę życia z Sobą.

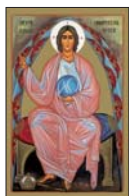
Zważ, że Jezus „wyszedł na górę”, nie aby się przemienić, lecz „by się modlić”. Przemienienie było w pewnym sensie efektem Jego modlitwy. Ogarnęło Go uniesienie, niebiańska radość, żar serca. Jest to wskazówka dla ciebie, że nie ma przemiany bez nawrócenia, bez panowania ducha nad ciałem, bez troski o dobro i bez kategorycznego odrzucenia zła; nie ma wypełnienia woli Ojca bez modlitwy i to modlitwy sercem, modlitwy żarliwej, w ciszy i skupieniu. Dlatego Jezus kładzie taki nacisk na modlitwę.

Odpowiedz sobie: czy się modlisz i jak się modlisz? Czy tak właśnie jak Jezus na Górze?

„Dziś i Ja, wasza Matka, patrzę na was i widzę was zagubionych; nie macie modlitwy ani radości w sercu. Powróćcie do modlitwy, kochane dzieci, i umieśćcie Boga na pierwszym miejscu a nie człowieka. Nie traćcie nadziei, którą wam niosę. Kochane dzieci, niech ten czas każdego

dnia, będzie dla was bardziej szukaniem Boga w ciszy waszego serca i módlcie się, módlcie się, módlcie się aż modlitwa stanie się radością” (25.07.16). Wówczas pewnego dnia każdy z was zostanie przemieniony, ponieważ każdy będzie podobny w modlitwie do Jezusa.

Niepokalana Matko, uprosz mi proszę, u Jezusa, łaskę doświadczenia na modlitwie góry Tabor w moim życiu, abym został umocniony i przygotowany na doświadczenie Golgoty. A gdy przyjdzie moja „Golgota”, stań wtedy przy mnie i podtrzymaj mnie, abym ją przyjął w posłuszeństwie woli Ojca. Daj czerpać siłę z wpatrywania się w Twoje życie i w Twoje Niekokalane Serce. Wlej w moje serce nadzieję, że po wszystkich trudnościach, pokonanych z Bożą pomocą, będę kiedyś w wieczności, wpatrywał się w oblicze Jezusa uczestnicząc w radości świętych w Niebie. Amen.



Bóg Ojciec jest bardzo spragniony twojej miłości!!! – 1

Pewnego dnia Patron wychowawców, św. Jan Bosko, został zapytany przez wychowanka, Dominika Savio: „Jak szybko stać się świętym?”. „To proste” – usłyszał. „Wystarczą trzy rzeczy: bądź zawsze radosny, dobrze wypełniaj swoje obowiązki, staraj się swoich kolegów prowadzić do Jezusa”. I został świętym!

Przychodzi do mnie były więzień, kilkakrotnie recydywista, o twarzy smutnej i naznaczonej bliznami, na której malują się zranienia jego biednej duszy, i... stawia mi to samo pytanie! Odpowiadam mu: to proste, w jednej chwili możesz stać się świętym! Wystarczą trzy rzeczy: oderwij się od złej przeszłości, przestań martwić się o przyszłość, a z chwili na chwilę ofiaruj Bogu to co możesz.

1. Jak nasza zła przeszłość może zostać w jednej chwili unicestwiona?

Rozdział 45 „Kwiatków świętego Franciszka” opowiada o życiu i śmierci brata Jana z Penny. Owego brata na końcu życia dopadły różne choroby i bólesci, lecz najgorsza była męka rozpacz. Powodował ją widok diabła, który trzymał przed nim listę wszystkich grzechów jego życia i sugerował mu, że skazany jest za nie na dno piekła. Dopiero siódmego dnia, za sprawą brata Mateusza, został uwolniony i uzdrowiony. Przypomina mi to udręki innego

syna św. Franciszka z Asyżu – św. Ojca Pio, dręczonego pokusami co do pewności własnego zbawienia. Pomagając innym, sam nieraz stawał na krawędzi zwątpienia i rozpacz. Możliwe, że zły duch, z którego rąk wyrwał tak wielu grzeszników, z dopustu Bożego uderzał w niego i chciał mu w tym przeszkodzić, a przynajmniej jego misję utrudnić. Może mścił się za jego zwycięstwa?

Duch oskarżyciel wykorzystuje możliwość bezpośredniego wpływania na kształt naszych myśli o nas samych, ale także posługuje się ludźmi z naszego otoczenia, nawet najbliższą rodziną, widzącą w nas samo zło. Pod wpływem złych myśli o sobie i złej opinii otoczenia człowiek może stracić poczucie własnej godności, przydatności dla otoczenia, a nawet sensu dalszego życia. Coraz więcej młodych, a nawet dzieci (Japonia jest tu w czołówce, ale, niestety, i Polska jest na niechlubnym miejscu) dostaje się w ręce duchów rozpacz i samobójstwa, a przynajmniej ich życie staje się koszmarem i udręką.

Ludzie tak duchowo poranieni nie potrafią zbliżyć się z miłością i ufnością do Boga jako do swojego Ojca, pełnego dobroci, wyrozumiałości, chęci stałej pomocy do dobrego. Gdy przyjdzie śmierć i zobaczą oblicze kochającego Ojca, może odepchną Go jako kogoś obcego i nie zechcą z Nim wiecznie być?! Jak mogliby przylgnąć z ufnością do serca Tego, który jest Pełnią Dobra (Dobroci), Prawdy i Piękna, skoro żyli w przekonaniu, że są niczym, złem, brudem, że przez nikogo nie są kochani – przez Boga także? Że zasługują na surową karę, na odrzucenie? Że Bóg – bardzo daleki, groźny i milczący, nielitościwy kat grzeszników – czeka na moment śmierci, gdy dostaną się w Jego ręce? Gdyby z tym przekonaniem doczekali swojej ostatniej godziny, duch oskarżyciel odniósłby największe z możliwych zwycięstwo, gdyż rozpacz – zwątpienie w Boże Miłosierdzie – jest jednym z grzechów przeciwko Duchowi Świętemu i otwiera bramy piekła!

Pozornie wydawać by się mogło, że stan duszy, wyżej opisany, przypomina pokorę, a więc powinien podobać się Bogu... Jednak pozory mylą! Piekło nie znosi pokory i nigdy by do niej nikogo nie prowadziło – ono robi wszystko, żeby człowieka odizolować od Boga i pogrążyć we własnym, biednym, człowieczym „ja” jak w skorupie nie do przebicia. Pokora natomiast wykorzystuje własne „ja” – choćby widziane jako najmniejsze

i najbiedniejsze, jako „zero” – jako trampolinę do wspaniałego wybiecia się i skoku w nieskończoną dał, w promienną przestrzeń Bożego JA – w ramiona Ojca. Jest więc przewyciężeniem egoizmu i zanurzeniem się w Miłości.

Syn marnotrawny z Chrystusowej przypowieści jest zniewolony przez ducha oskarżyciela do tego stopnia, że całkiem siebie przekreślił we własnych oczach i wyobraża sobie, że podobnie postrzega go ojciec. W łachmanach, brudny i głodny, z największym wstydem wraca do domu tylko po to, by wmieszać się między sługi i najeść do syta. Ma nadzieję, że ojciec go nie wygoni, jak właściciele świń, odganiający go od świńskiej paszy. Sam ojciec musi swoją miłością uwolnić i uzdrowić jego biedną duszę i bardzo zaskoczonymu i zmieszanemu uświadomić, że w jego oczach pozostał tym kim był: jego ukochanym synem. Owocem takiego uzdrowienia będzie prawdziwa, głęboka radość, której symbolem jest zorganizowana zabawa.

Tak powinno dziać się z penitentami przy konfesjonale: wyznawszy swoje odstępstwo, nędzę i brud, i otrzymawszy rozgrzeszenie, mają rzucić się w ramiona Ojca z ogromną wdzięcznością, ale i z radością. Gdy widzę penitenta, który odchodzi po dobrej spowiedzi tak jak przyszedł: smutny i ze spuszczoną głową, zapatrzony w głąb siebie – cierpię, gdyż on nie jest chyba świadom tego co się stało. Nieraz od razu chce mnie zagadywać, ale odsyłam go przed ołtarz na modlitwę dziękczynną za cud pojednania i obmycia duszy we Krwi Baranka. Lecz bywa, że Bogu nie podziękuję – przykleknę na jedno kolano i już go nie ma!

Sakrament pokuty – dobrze rozumiany, przygotowany i przeżyty – powinien prowadzić do uzdrowienia duszy. Między innymi do uwolnienia od ciężaru złej przeszłości, od tego „garbu na plecach”, który jak wór nie tylko ciążył, ale i przytłaczał grzesznika do ziemi i nie pozwalał mu wznieść w górę serca.

Aby to uzdrowienie nastąpiło, trzeba uświadomić sobie, że Bóg nigdy nie chce wracać do grzechów już nam darowanych, skoro je całkowicie przekreślił. Wówczas traktuje nas jak wielkich świętych, którzy takich grzechów nigdy nie popełnili! Marnotrawnego syna, który do Niego wrócił, traktuje nawet jeszcze lepiej niż przed laty, gdy ten Go opuszczał. Jak w przypowieści: daje mu pierścień na rękę, najlepsze ubranie, przygotowuje dla niego ucztę...

Czyż nie jest ona dzisiaj zaproszeniem do stołu Eucharystii? Czyż może Bóg Ojciec zrobić coś wspanialszego?! Z Nim całe Niebo cieszy się z tego powrotu bardej, niż z 99 świętych!

No dobrze – ktoś powie – a co ze skutkami złej przeszłości? Recydywista ma krzywdę i ból tyłu ludzi na sumieniu, może ręce splamione krwią i grabieżą cudzego mienia, a ty oczekujesz od niego radości?! Chcesz twierdzić, że za to nie należy mu się kara? Jakaś tam poniósł, ale czy wystarczająca? A co z takim, który nigdy nie dał się złapać i przychodzi nocą, żeby nikt go nie widział...?

Co za nieporozumienie! Przecież czym innym jest wina, a czym innym kara, związana z koniecznością naprawienia krzywd czy szkód! Wina przestała w oczach Ojca istnieć, syn odzyskał utraconą godność i miejsce u boku Ojca, orkiestra zaczyna grać do tańca! Gdy jednak zabawa się skończy, jest rzeczą oczywistą, że syn ze zdwojoną energią i zapalem musi brać się do roboty i pomnażać majątek, którego połowę roztrwonił. Nawrócony grzesznik ma na to resztę życia ziemskiego, a jeśli nie zdąży – czyściec.

Chcemy zrozumieć, że tym będzie żył cały „Nowy Świat” wkrótce, po Paruzji. Ocaleni jego mieszkańcy po „prześwietleniu sumień” i nawróceniu będą ogarnięci niesamowitą radością z otrzymanego rozgrzeszenia i z możliwości odrobienia zmarnowanego czasu. To właśnie oni będą – sięgamy do Chrystusowej przypowieści – tymi najętymi do pracy w winnicy u schyłku dnia. Z taką wdzięcznością wobec Pana winnicy-Kościoła rzucą się do pracy, że zasłużą sobie na takie samo wynagrodzenie (Niebo), jak najęci rano, lecz ociągający się przy pracy i narzekający na spiekotę dnia.

Co mają jednak zrobić ci, którzy z różnych względów nie mogą wypowiadać się z całego dotychczasowego życia, może bardzo pokiereszowanego? Oni także mogą otrzymać od Boga całkowite darowanie win, jeśli zdobędą się na szczery i głęboki żal za nie, na prawdziwą skrucę serca, a przy tym na mocne postanowienie poprawy. Gdyby droga do Nieba prowadziła tylko przez konfesjonał, byłoby ono prawie puste! Bóg nie odrzuci żadnego ze swoich dzieci, które szczerze do Niego przyjdzie, niosąc Mu choćby okruchy miłości. Aby tylko przyszło! (cdn)

*W uroczystość Trójcy Świętej 2018,
Ks. Adam Skwarczyński*

Wiadomości z ziemi błogostawionej



Dzień Jana Chrzciciela – 1

Homilia o. Marinko Sakata w wigilię 37. Rocznicy Objawień – uroczystość św. Jana Chrzciciela, 24.06.2018 r.

Drodzy bracia i siostry, dlaczego Matka Boża po raz pierwszy ukazała się na Podbrdo 24 czerwca 1981 roku w dniu świętego Jana Chrzciciela? Czy to był przypadek, czy może właśnie ten dzień wybrała na pierwszy dzień swojej wyprawy w nasze Góry, do naszego Gorja?

Z dzisiejszej perspektywy wszystko nam mówi, że nie był to przypadek, że ten pierwszy dzień stanowił o istocie wszystkich późniejszych wydarzeń.

Dlaczego właśnie Jan? Kim był Jan? Punkt zwrotny! Oś podziaku! Umiejscowiony pomiędzy Starym i Nowym Testamentem. Razem z nim zakończyła się pewna epoka historii. Wkrótce rozpocznie się nowa era, coś nowego! Matka Boża rozpoczęła swoje przyjście z Janem. To znaczy, że pragnęła rozpocząć coś bardzo poważnego! Nie jesteśmy nawet świadomi jak bardzo to jest poważne. Matka Boża wskazała nam wzór do naśladowania! Kiedy wzywa nas do nawrócenia, chce byśmy wiedzieli co to oznacza. A kiedy wzywa nas do postu, chce byśmy patrzyli na Jana! Kiedy przygotowuje nam drogę do Jezusa, chce by Jan był dla nas wzorem do naśladowania!

Wiele jest analogii i związków pomiędzy Maryją i Janem: w dniu Jana Chrzciciela przed 37. laty Maryja trzymała w ramionach dziecko Jezus. Co przez to chciała powiedzieć? Czyż nie to samo co powiedział Jan: *Oto Mesjasz, oto Baranek Boży! Oto Ten, w którym znajdziecie pokój!*

Jan był głosem na pustyni. Czyż Maryja nie jest takim samym głosem przez ostatnie 37 lat? Na pustyni?! Tak, na pustyni, która jest w ludziach i w ich sercach.

Kto pierwszy odczuł przyjście Maryi i uradował się? Jan! W łonie swojej matki Elżbiety! Czy kiedyś rozmyślaliście o tym, że nienarodzone dziecko pierwsze rozpoznało i zapowiedziało nadejście Mesjasza? Nienarodzone dziecko! To jest orędzie na nasze czasy! Maryja w sobie, w swoim ciele niosła poczęte dziecko, a w uroczystość Jana Chrzciciela, w swoich ramionach przyniosła dziecko Jezus do naszego Gorja, naszej Góry, na nasze Podbrdo.

I wtedy wiele serc poczuło Jej przyjście! Jakże ich było wiele! Wpierw Widzący, następnie parafianie i wierni z sąsiednich parafii, a potem ludzie z całego świata! Tak, z całego świata! Brzmi to nieprawdopodobnie! Ale jakże cudownie! O Janowych czasach, Mateusz pisze tak: „Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy” (Mt 3,5-6). Spowiadając się. Tak, my tu w Medziugorju jesteśmy tego świadkami!

Maryja wybrała dzień uroczystości Jana Chrzciciela, ale również tę parafię, dwa wzgórza, Podbrdo i Križevac, kościół i każdego z osobna. Dwa wzgórza – jakby w uścisku ramion, którymi Maryja nas obejmuje, to jakby otwarte serce. To coś więcej niż zwyczajne wzgórza. Jedno to Betlejem, gdzie Matka przyniosła dziecko Jezus, a drugie to Golgota, gdzie ta sama Matka modli się pod krzyżem swego ukrzyżowanego Syna. Jedno prowadzi do zrodzenia w nas Jezusa, a drugie do zmartwychwstania.

A w dolinie – kościół! Przed którym się spowiadamy i w którym się karmimy! Te trzy miejsca tworzą trójkąt. Nie, raczej powiedziałbym, tworzą serce.

I oto mamy jasność czego pragnie Maryja – chce byśmy Ją naśladowali, abyśmy czynili to, co Ona czyniła: Udała się w Góry i do Świątyni. A wszystko cokolwiek czyniła, czyniła sercem. Wzgórza są wezwaniem do exodusu, do wyjścia z doliny, ze zwyczajowego myślenia i zwykłego sposobu patrzenia. Wspinamy się na wzgórze, aby wyjść ze siebie, a przez modlitwę uzyskać, inne patrzenie poprzez rozważanie tajemnic różańcowych na Podbrdo oraz drogi krzyżowej na Križevcu. Wszystko po to, by doświadczyć innego sposobu myślenia. Abyśmy wpatrując się w Jezusa, rozpoznali Go i pozwolili, by przemieniał nasze serce.

Jednakże nasze wzgórza, nie stanowią ostatecznego celu naszej drogi. Święty Łukasz pisze: „W tym czasie Maryja

wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta [w pokoleniu] Judy”, a następnie „Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę”.

Maryja pragnie, abyśmy częściej wyruszali w góry. Na Podbrdo i Križevac, abyśmy oderwali się od swoich przyjaciół i nieprzyjaciół, od pracy, od bogactwa i biedy, od dobrych i trudnych relacji z ludźmi, od radości i zmartwień, po to, by przybliżyć się do Jezusa. Celem naszym ma być jednak zejście z góry, by udać się do miasta [w pokoleniu] Judy do „domu Zachariasza”, do innych. Mamy być jednak już inni, przemienieni, z Jezusem w sercu.

Chodzi o to, że kiedy powrócimy do swoich domów i pozdrowimy innych tak, jak Maryja pozdrowiła Elżbietę, niechby poruszyły się z radości serca tych, których przyjdzie nam spotkać. Właśnie wtedy, gdy żyjemy w wielkim pośpiechu, gdy jesteśmy wprost zagonieni, wybierzmy się w nasze góry, na Podbrdo i Križevac, aby spowolnić nasze kroki i uspokoić nasze rozdygotane serca, nadać im nowy rytm.

Przypomnijmy sobie słowa ojca Slavka Barbaricia: „Nasz gniew, złość, nerwice, przekleństwa, pijaństwo, narkotyki, kłótnie, niezadowolenie, wewnętrzne narzekanie, niepewność, lęki, zamartwianie się, bezsenność, to znak, że utraciliśmy ten rytm, który daje nam poczucie szczęścia i umożliwia spotkanie z samym sobą, z innymi ludźmi, z przyrodą i z Bogiem. Kiedy człowiek jest nerwowy i niecierpliw, nie może spotkać się sam ze sobą, ani z drugim człowiekiem. Narkotyki i alkohol, rozpasane towarzystwo, zbyt głośna muzyka, nieustanna wrzawa, obżarstwo, to znaki wskazujące na to, że człowiek gorączkowo usiłuje znaleźć nowy rytm.

Abymy powrócić do pierwotnego rytmu pokoju, nowego rytmu, potrzebujemy dziś, bardziej niż kiedykolwiek, o wiele więcej czasu na modlitwę, milczenie, łagodną muzykę, Słowo Boże, albowiem coraz więcej sytuacji wybija nas z rytmu. Dlatego też wielu chrześcijan, którzy modlą się w pośpiechu i krótko, którzy podobnie odprawiają Mszę Świętą, szybko się spowiadają, nie wchodzą w nowy rytm i nie mają siły, by zmienić cokolwiek w swoim życiu... Rantunkiem w powrocie do samego siebie jest modlitwa i przyjaźń z Bogiem”.

Matka Boża wskazuje nam drogę jaką trzeba przejść, aby z postawy Marty, pełnej stresu i niepokoju oraz zatroskania o sprawy, które wydają się być bardzo potrzebne, przejść do postawy jej siostry Marii, świadomej, że tylko „jedno jest

potrzebne”. Mając więc na uwadze tylko tę jedną potrzebę, należy wybrać pójście w góry i do świątyni, by usiąść u nóg Pana i słuchać Jego Słowa, wspinając się po kamienistej drodze lub klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, w konfesjonale lub przed krzyżem, z różańcem w rękę, **łamiąc chleb i pijąc wodę w dni postu**, trzymając w rękę Pismo Święte, czytając je i słuchając Jego Słowa sercem...

Maryja wybrała dzień Jana Chrzciciela, ponieważ św. Jan jest dziś również bardzo aktualny. Dzisiaj, kiedy ludzie nie wiedzą kim są, jaka jest ich tożsamość, kim nie są, a nawet nie mogą i nie powinni być, Jan daje nam przykład człowieka, który wie kim jest i kim nie jest. On wie, że nie jest Chrystusem (Mesjaszem), nie jest Eliaszem, nie jest prorokiem.

Ale on wie kim jest: „Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską”. Jan jest tym kim jest i całkowicie jest napełniony tym kim jest! Nie jest niešťęśliwy z tego powodu, że nie jest tym kim nie jest i kim być nie może!

Jezus mówi o Janie, że jest prorokiem i że jest kimś więcej niż prorokiem! Że zapowiada nadejście Mesjasza. Te dwa oświadczenia o Janie są dla nas jasne, ale już następne wprowadza nas w pewne zakłopotanie. (cdn)

Orędzie dla Ivana z 22.06.2018 r.

„Drogi dzieci, także dzisiaj zachęcam was do pokoju, zdecydуйте się na pokój, zdecydуйте się na Jezusa: On jest waszym pokojem. Chodźcie z Nim. Bądźcie moimi apostołami pokoju. Dlatego módlcie się i nie ulegajcie znużeniu na modlitwie. Modlę się za was wszystkich i wstawiam się za wami wszystkimi do mojego Syna. Dziękuję, drogie dzieci, za wytrwałość w czynieniu dobra i za to, że z wami realizuję moje plany dzięki mojemu przychodzeniu tutaj”.

Orędzie dla Mirjany z 02.07.2018 r.

„Drogi dzieci, jestem Matką dla was wszystkich, dlatego nie bójcie się, gdyż ja słyszę wasze modlitwy. Wiem że mnie szukacie, i dlatego proszę mojego Syna za wami. Mojego Syna, który jest zjednoczony z Ojcem Niebieskim i z Duchem Poczycielem; mojego Syna, który prowadzi dusze do królestwa skąd przyszedł, do królestwa pokoju i światłości. Dzieci moje, została wam dana **wolność wyboru**, ale ja jako Matka proszę was, abyście użyli wolności na rzecz **wyboru dobra**. Wy, którzy macie **czyste i proste dusze**, zrozumiecie to. Nawet jeśli czasami nie rozumiecie słów, **odczuwacie w sobie, czym jest prawda.**

Dzieci moje, nie ztraćcie prawdy i życia w prawdzie, by pójść za kłamstwem. Poprzez życie w prawdzie Królestwo Boże wnika w wasze serca, a jest to Królestwo pokoju, miłości i zgody. Wtedy, dzieci moje, nie będzie w was egoizmu, który was oddala od mojego Syna. Będziecie mieć miłość i zrozumienie dla swoich bliźnich, gdyż zapamiętajcie – ponownie wam to powtarzam – że modlić się znaczy jednocześnie kochać innych, bliźnich, i im się udzielać. **Kochajcie i dawajcie w moim Synu, wtedy On będzie działał w was i przez was.** Dzieci moje, myślcie nieustannie o moim Synu, kochajcie Go bezgranicznie, a będziecie mieć **prawdziwe życie**, które trwać będzie wiecznie. Dziękuję wam, apostołowie mojej miłości”.

Prawdziwe Życie

Zostaliśmy stworzeni do Prawdziwego Życia! Takie życie możliwe jest tylko w Bogu, gdy żyjemy w zgodzie z Jego wolą, według Jego planu. Dzieje się tak dlatego, bo tylko On jest Prawdą.

Zanim zerwaliśmy więz z Bogiem, z powodu źle użytego *daru wolności*, żyliśmy w pełnej harmonii Miłości. *W królestwie pokoju i światłości.* Wola Ojca wypełniała się w nas.

Zły duch z zawiści zwiódł człowieka **po to**, by móc go potem **o to oskarżać** i podważać prawdę o naszym synostwie Bożym. Uwierzyliśmy kłamstwu diabła, że Bóg **nie chce dla nas Dobra!** Przestaliśmy żyć Jego wolą. Zaczęliśmy się ukrywać przed Nim, wstydziliśmy się i **bać się Go.**

Maryja mówi: **nie bójcie się, gdyż ja słyszę wasze modlitwy, i proszę mojego Syna za wami. Mojego Syna, który jest zjednoczony z Ojcem Niebieskim i z Duchem Poczycielem; mojego Syna, który prowadzi dusze do królestwa skąd przyszedł, do królestwa pokoju i światłości.** Jezus jest naszą Drogą Powrotu! Chwała Panu.

Życie poza wolą Ojca nazywamy światem i jest on zaprzeczeniem jedności i prawdy. To życie w stanie rozdźwięku, niezgody i kłamstwa pomiędzy Bogiem i każdym z nas indywidualnie i pomiędzy nami, Jego dziećmi. Maryja przestrzega nas: **Dzieci moje, nie ztraćcie prawdy i życia w prawdzie, by pójść za kłamstwem.** Jezus jest **Prawdą i Życiem Wiecznym!** On w mocy Swojego Ducha żyje w nas i pragnie gorąco, abyśmy w swoim sercu i wyborach, oderwali się od siebie, **z miłości** i całkowicie do Niego przyłączyli. Wtedy będziemy mieli w Nim

udział we wszystkich sytuacjach naszego życia, a zwłaszcza, gdy jesteśmy słabi.

Gdy w mojej ciemności łączę się z Synem Maryi, On daje mi siłę, abym razem z Nim była w stanie wielbić Boga w cierpieniu. On pomaga mi oddawać hołd naszemu Ojcu, przez radość w sercu, bez względu na okoliczności. Maryjo, Królowo Pokoju! Ty pragniesz, pragnieniem Trójjedynego Boga, abyśmy **zawsze** umieszczali swoje życie w życiu Jezusa. Bo Ty, Matko, jak nikt z ludzi, jesteś świadoma do jakiego stopnia Jego misja była i **jest** skierowana do każdego z nas. A wszystko po to, by zbliżyć nas do Boga. Tak, kochana Mamo! Tylko tracąc siebie, możemy zanurzyć się w Twoim Synu! Kochani Siostry i Bracia! Chrystus żył na ziemi po to, abyśmy my żyli na ziemi Jego życiem! Amen.

Syn Maryi wchodząc w materię, stał się Obrazem Ojca, dla nas. Stał się jedyną Drogą Powrotu, **Prawdą** i **Życiem**. To w Jezusie objawiło się w pełni Królestwo Boże, ponieważ żył wolą Ojca. Gdy stajemy się „Chrystusem żyjącym w nas”, spełnia się powoli pragnienie Maryi: *zaczynamy mieć miłość i zrozumienie dla swoich bliźnich (...)*, a naszą modlitwą staje się również *kochanie innych bliźnich i udzielanie się im*. Gdy zaczynamy **kochać i dawać w Jej Synu, wtedy On zaczyna działać w nas i przez nas**.

Przez sakrament chrztu zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa. Duch Święty, Któregośmy wtedy otrzymali, jest głównym sprawcą zwycięstwa nad złym duchem. Dzięki sakramentowi bierzmowania zostaliśmy umocnieni, Bożą mocą, w swym pragnieniu czynienia w świecie dobra. Skoro nasz Jezus, pełen Ducha Świętego (Łk 4,1), zwyciężył diabła, to także my, apostołowie miłości Maryi, wzmocnieni mocą tego samego Ducha, też mamy możliwość dokonać wyboru dobra i pokonać pokusy: *jako Matka proszę was, abyście użyli wolności na rzecz wyboru dobra. Wy, którzy macie czyste i proste dusze (...)* jeśli nawet czasami nie rozumiecie słów, **odczuwacie w sobie, czym jest prawda**. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumila



23 Międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów, które odbyły się w dniach od 2 do 7 lipca 2018 r. zgromadziły ponad 300 kapłanów z całego świata. Tematem rekolekcji było Życie Słowem Bożym – „**Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma**” (Łk 24,45) a prowadził je fra Ante Vučković ofm.

Pobratymstwo

Srebrny Jubileusz

25 lat Wspólnoty Modlitewnej pod wezwaniem „Nawiedzenia Świętej Elżbiety” – Pobratymstwo. W dniach 26-27 maja br. w Szirokim Brijegu odbył się zjazd członków naszej Wspólnoty a mottem spotkania były słowa Ewangelii Łk 1,43: „**A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie**”.

Słowa te dotyczą nie tylko osób należących do Wspólnoty lecz milionów pielgrzymów przybywających do Medziugorja od początku objawień. Wymagają od nas modlitewnej refleksji nad głębią ich znaczenia. To ewangeliczne wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat dotyczy teraz nas, bo odpowiadamy na wezwanie Królowej Pokoju, przyjmując Jej orędzia, za co nam zawsze dziękuję. My jesteśmy wdzięczni, że do nas przychodzi i przekazując słowa prowadzi nas na drogę nawrócenia.

Organizatorzy zjazdu przygotowali film dokumentalny dotyczący posługi Ojca Jozo – założyciela i opiekuna tej Wspólnoty. Konferencje, spotkania z ludźmi, Eucharystia i wzniesiona Hostia na tle błękitu Nieba, Jego wpatwienie w Jezusa, skupienie, samotne pielgrzymowanie z różańcem w rękę na Górę Objawień i wołanie do pielgrzymów: – „Oto Matka Twoja, przyjmij Ją w twoim sercu, zabierz Ją do swojego życia, do twojego domu”. **To jest wołanie Jezusa** w ostatnich chwilach agonii skierowane do Maryi i do św Jana: „Niewiasto, oto syn Twój; synu oto Matka twoja” (J 19,26-27). Dar Niepokalanej Matki Syna Bożego dla nas grzesznych!!!

Czasy nam współczesne to era cielesności. Gdy maleje życie duchowe to wzrastają wymogi ciała i związane z tym wielorakie i nadmierne potrzeby. Nie żyjąc dla Boga lub mniej żyjąc dla Boga ludzka natura żyje dla samej siebie i zrównuje trwałość małżeństwa z przyjemnością cielesną. Kiedy ona zanika to zrywane są więzi. Zanika poczucie grzechu, zrywane są małżeństwa, cierpią niewinne dzieci a człowiek o tym nie myśli, nie ma pragnienia uleczenia tej sytuacji, staje się zatwardziały i już nie tęskni za odkupieniem, za świętością i już nie rozsiewa jej zapachu wokół siebie.

Wyjaśnia ten Jezusowy dar swojej Matki nam ludziom abp Fulton J. Sheen w książce „Siedem grzechów głównych”.

Pisze: „Niebo jest miastem położonym na górze, więc nie możemy przybyć doń jak do brzegu, musimy się wspinać. Ci, którzy są zbyt leniwi, by się wspinać, mogą go nie zdobyć, pobobnie jak źli, którzy nie chcą go szukać. Niech nikt nie sądzi, że przez całe życie może być obojętny wobec Boga, a w chwili śmierci stać się na Niego otwartym. Skąd nadejdzie otwartość na niebo, jeśli zaniedbaliśmy go na ziemi? Człowiek nie może nagle wejść do sali, gdzie odbywa się wykład z matematyki wyższej, i poczuć dreszcz z powodu równań, jeśli przez całe życie nie rozwijał zamiłowania do matematyki”.

Wzruszona byłam treścią tegoż filmu, ogromem miłości Bożej jaka wylewa się poprzez Ojca Jozo i potwierdzona w Nim samym. Oto Jego słowa z jednego z listów do nas skierowanych: „Napełnionego boskim życiem człowieka otacza szczególna jasność i zapach świętości”.

Pisze, że: „Zmartwychwstały Jezus, który objawił swoją miłość wobec nas poprzez każde wypowiedziane słowo, każdy swój czyn proponuje, byśmy Go uznali za swojego Nauczyciela. On poprzez piękno swojego nauczania stał się Drogą naszą, naszą Prawdą, naszym Życiem”. I to piękno Jezusa jest w posłudze Ojca Jozo, w Jego słowach, czynach i osobowości.

Kiedys jeden z pielgrzymów opowiadał swoje świadectwo. Był smutny z tego powodu, że nie ma nic ciekawego do podzielenia się z ludźmi. Trwając na Adoracji Najświętszego Sakramentu spojrzął na wieże kościoła. Na krzyżu siedziały dwa gołębie. Westchnął do Pana Jezusa, aby coś z nim zrobił, bo on także chce coś osobistego zaznać, aby ludziom opowiedzieć i oparł głowę na oparciu stojącej przed nim ławki. Nie wie ile czasu to trwało, ale kiedy podniósł głowę na ławce przed nim siedziały te dwa gołębie. Zobaczył je przed sobą. Nie słyszał jak sfrunęły. W takim całkowitym zaangażowaniu serca oglądałam film o Ojcu Jozo głoszącego orędzia Królowej Pokoju.

Pisząc do nas konferencje zwraca się słowami: „Droga moja rodzino modlitewna”. W Echu 365 (czerwiec) pisze: „Bądźcie dumni, że jesteście ochrzczeni i wdzięczni w swoim sercu, że stanowicie część planu Bożego. Z tymi słowami w sercu zaczynajcie każdy dzień. Miejcie świadomość kim naprawdę jesteście, do czego zostaliście powołani i nie upadajcie na duchu, kiedy przyjdą na was doświadczenia”. **TO JEST OJCIEC!!!!** On sam doświadczył wyjątkowo trudnych przeciwności.

Spotkanie z osobami należącymi do tej Wspólnoty jest niezwykle serdeczne. Więzy, jakie powstały przez modlitwę, którym mimo upływu czasu obca jest odległość, są pełne życzliwości, zrozumienia i doświadczenia przez to umocnienia na dalszy czas.

Dziękuję Ojcu Niebieskiemu, który od wieków znał nas i wybrał na spotkanie z przychodzącą na ziemię Matką Jezusa. Dziękuję Ojcu Rajmundowi i Ojcu Józefowi za ich pielgrzymowanie z nami, za opiekę kapłańską i gotowość na „rozmowy niedokończone”; Ewie, Bożence z Leszkiem za zorganizowanie wyjazdów; Zosi za wiedzę jaką się z nami dzieliła jako pielgrzym i świadek od bardzo wielu lat, zakochaną w Medziugorju; dziękuję każdej osobie pielgrzymującej z nami.

Irena M

Serwis Rodzinny

Polskie Moto Hodoćące



30.06.2018 r. z sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach wyruszyła do Medziugorja III Pielgrzymka Motocyklowa „Iskra Miłosierdzia” zorganizowana przez xx. Salezjanów. 300 uczestników przejechało ponad 1300 km, by być świadkami wiary dla Europy.

– **Od początku bardzo zależało mi na tym**, aby to nie był typowy rajd. Dlatego łączymy nasz wyjazd z ewangelizowaniem. Naszą misją i naszym zadaniem jest dawać świadectwo Chrystusa miłosiernego w Europie – powiedział ks. Adam Parszywka SDB, inspektor krakowskiej prowincji salezjanów, komandor oraz inicjator rajdu.

– **Tą Mszą Świętą rozpoczynacie szczególną misję w Europie** – misję głoszenia Bożego miłosierdzia. Pokazujcie ludziom przez wasz styl życia, modlitwę i ofiarę, ale także przez waszą braterską jedność, że jest Jezus Chrystus. Pokazujcie, że pragniecie tę iskrę Bożego miłosierdzia, która tutaj objawiła się światu, nieść dalej, do tych, którzy może jeszcze o Chrystusie nie słyszeli lub do tych, którzy zwątpili w Jego dobro, miłość i miłosierdzie – powiedział metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

– **Modlitwą będziecie obejmowali wszystkich**, do których Bóg skieruje

wasze kroki. Nie wiadomo, kim oni będą, nie do końca znacie, z kim się spotkacie, ale zawsze mieć należy to głębokie przekonanie, że to są ludzie, którzy także muszą Bożego miłosierdzia dostąpić, aby mogli być przyjęci do Królestwa Bożego. Niech wasze kroki, niech wasze drogi będą prawdziwie błogosławione, tak jak zawsze są błogosławione drogi i ścieżki ludzi, którzy innym przybliżają prawdę o Bogu bogatym w miłosierdzie – dodał abp Jędraszewski, który pobłogosławił pielgrzymów, ich kaski oraz motocykle.

Pielgrzymi dotarli na miejsce 6 lipca, jadąc przez Słowację, Węgry i Chorwację. (cdn)

Spotkanie z bratem Eliaszem – 2

Trzecia Misja

fra Elia w Polsce widziana okiem naszych Gości – relacja don Marco Belladelli – opiekuna i delegata Biskupa Termi w sprawach dotyczących br. Elia oraz jego Wspólnoty Apostołów Bożych – dla dwumiesięcznika *Aniołowie i Archaniołowie* wydawanego przez Wspólnotę.



* * * * *

Po wizytach odbytych w czerwcu 2016 oraz w październiku 2017, 15 maja rozpoczęła się trzecia misja fra Elia w Polsce. Na lotnisku w Warszawie powitali nas rodzinie p. Ewa Jurasz, organizatorka rozmaitych spotkań, która tłumaczy wywiady z fra Elia i ze mną oraz Jeffrey, zaprzyjaźniony kierowca, który będzie nam towarzyszył przez cały ośmiodniowy pobyt na ziemi polskiej. Po wyjeździe z Warszawy, w której – jak na duże miasto liczące prawie 2 miliony mieszkańców – ruch uliczny jest w miarę płynny, jadąc wzdłuż Wisły, głównej rzeki płynącej przez całą Polskę od południa na północ, wpadającej do Morza Bałtyckiego w pobliżu Gdańska, kierujemy się na północny zachód, a mianowicie do Płocka, by odwiedzić klasztor Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w którym Pan Jezus po raz pierwszy objawił św. Faustynie, namalowanie wizerunku Jezusa Miłosiernego, jak również wyraził pragnienie ustanowienia Święta Bożego Miłosierdzia.

Po obiedzie i po spotkaniu z pewną chorą osobą, która przybyła specjalnie, aby zobaczyć się z fra Elia (od trzech dni usilnie modliła się o tę łaskę), udaliśmy

się w dalszą drogę w kierunku naszego pierwszego celu podróży, jakim jest Sierpc, miejscowość licząca ok. 20 tysięcy mieszkańców, gdzie dojeżdżamy na mniej więcej 16:30. Sanktuarium Matki Bożej, w którym odbędzie się pierwsza misja fra Elia, już o tej porze jest po brzegi wypełnione ludźmi, wszystko już gotowe na rozpoczęcie Mszy Świętej, choć zaczyna się dopiero o 18:00. Tradycyjnie, podczas homilii przedstawiam osobę, misję i działalność brata Elia. Po Komunii świętej fra Elia wygłasza swoją katechezę, a po końcowym błogosławieństwie głównego celebransa, przechodzi pośród zgromadzenia, aby pokropić wszystkich obecnych wodą święconą, w tym czasie chór prowadzi śpiewy i modlitwy.

Reszta czasu przeznaczona jest na krótkie spotkanie na plebanii, by podziękować wszystkim tym, którzy wzięli udział w zorganizowaniu spotkania z bratem Elia, przy uroczystości zastawionym stole. Dzień się jeszcze nie skończył. Mamy przed sobą jeszcze trzy kwadransy drogi samochodem do Rypina, gdzie oczekuje na nas ksiądz Andrzej, młody proboszcz parafii Świętej Trójcy, która zainicjowała zaproszenie brata Elia w diecezji płockiej. Czasu wystarcza jedynie na krótkie powitanie, zanim udamy się do hotelu na zasłużony odpoczynek.

W środę rano, o godzinie 8:00, przychodzimy na plebanie na śniadanie. Oprócz proboszcza, z którym spotkaliśmy się poprzedniego wieczora, czeka na nas dwóch młodych księży wikariuszów. Po ustaleniu szczegółów celebracji, brat Elia spotyka się z kilkoma chorymi w salce plebanii. Na Mszę Świętą o godz. 10:00 zmobilizowało się całe miasto, z lokalnymi władzami i szkołami włącznie. Ks. Andrzej przygotował wszystko w najdrobniejszych szczegółach, udostępniając nawet telebim oraz ławki na zewnątrz kościoła, dla tych, którzy z powodu niecodziennego napływu ludzi, nie byłiby w stanie wejść do środka. Również i w tym miejscu uczestniczymy w uroczystości dobrze zorganizowanej z licznymi wiernymi. Po Mszy Świętej czeka na nas obiad, który staje się okazją do zadawania pytań bratu Elia na temat jego charyzmatów i nadzwyczajnych doświadczeń. Oprócz księży, wśród obecnych przy stole są m.in. burmistrz miasta oraz inne osoby zaproszone przez proboszcza.

Mamy niewiele czasu na krótki odpoczynek, po którym udajemy się samochodem do następnego celu podróży.

Im dalej posuwamy się naprzód, tym drogi stają się węższe, zlewając się naprzemiennie z łagodnymi wzniesieniami i urokliwymi lasami. W końcu docieramy do małego sanktuarium w Oborach, prowadzonego przez oo. Karmelitów, gdzie czczony jest pradawny wizerunek drewnianej Piety. Podczas drogi, Ewa opowiadała nam, że w czasie ostatniej wojny światowej hitlerowcy więzili duchownych w murach tego sanktuarium. Zostaje nam trochę czasu na przygotowanie się do Mszy Świętej.

Podążamy procesją na wejście, aż w końcu znajdujemy się na zewnątrz na podwyższeniu ustawionym na zielonej przestrzeni, gdzie zebrało się tysiące rozśpiewanych i rozmodlonych ludzi. Przed samym zakończeniem celebry, z nieba pada parę kropel deszczu – prawdziwe błogosławieństwo z nieba na podkreślenie doniosłości tego momentu. W porze kolacji, brat Elia nie ma czasu, aby zjeść. Jak zawsze, wszyscy obecni chcą jego błogosławieństwa, inni zadają mu pytania. My natomiast musimy jechać dalej, do Warszawy, czwartego etapu naszej misji.

W stolicy, jesteśmy przyjęci przez mons. Jarosława Mrówczyńskiego, który zajął się nami w najdrobniejszym szczególe. Czwartek został przeznaczony przede wszystkim na spotkanie z biskupem Warszawy-Pragi, Jego Ekscelencją Romualdem Kamińskim, od kilku miesięcy następcą Jego Ekscelencji Henryka Hosera, którego spotkaliśmy we wrześniu ub. roku, aktualnie rezydującego na stałe przy Sanktuarium w Medziugorju.

Spotkanie ma miejsce o 9:00 w Akademiku Kurii, jako że prywatne apartamenty Biskupa są jeszcze w remoncie. Spotkanie bardzo przyjacielskie, więcej niż nieformalne, podczas którego ks. bp. Kamiński słucha brata Elia z zainteresowaniem i uwagą. Zbliża się godzina 10:00, kiedy się żegnamy, tuż po wykonaniu pamiątkowych zdjęć. Teraz czeka na nas ks. Jarek, który obiecał być naszym przewodnikiem po Warszawie. W korytarzu Seminarium wystawione są zdjęcia zniszczonego miasta z okresu II wojny światowej. Wywołują one bardzo silne wrażenie na bracie Elia. Ukazują miasto całkowicie zrównane z ziemią, gdzie tylko dzwonnica i fasada jednego kościoła pozostały niezmiennione.

Później w swych wystąpieniach wielokrotnie powróci on do tego obrazu, przypominając, że nawet jeśli człowiek zniszczył, Bóg dał siłę, aby się podnieść i odbudować. Ostatnim etapem naszego

krótkiego zwiedzania Warszawy jest grób bł. Jerzego Popiełuszki, młodego księdza porwanego wieczorem 19 października 1984 r. przez komunistyczne służby milicyjne Jaruzelskiego, znalezione martwego przy brzegach Wisły 30 października, wskutek brutalnych i niehumanitarnych tortur, którym został poddany.

Po południu, w celu przeprowadzenia wywiadu z Fra Elia, **udajemy się do siedziby TV SALVE** – założonej przez abpa Hosera. O 18:00 przewidziana jest Msza Święta w kościele Najczystszej Serca Maryi Panny, gdzie byliśmy już we wrześniu 2017r. Z zadowoleniem przyjęty przez ogromny tłum zgromadzony na modlitwie i uwielbieniu Pana, brat Elia, bezpośrednio przed Mszą Świętą spotkał się z grupą chorych w salce przy plebanii. Po skończonej Mszy Świętej z kolei, współpracownicy, wolontariusze i bezdomni pragną spędzić z nim czas, do tego stopnia, że i tym razem nie miał czasu na jedzenie. Między jedną a drugą sprawą zanim się „wyrobiliśmy” minęła 23:00.

W piątek rano czekają na nas ze śniadaniem Siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu, jest to zakon żeński o charyzmacie edukacyjnym. Kiedy weszliśmy do refektarza, małymi grupkami pojawia się przed nami około siedemdziesięciu siostr w każdym wieku. Wszystkie są nauczycielkami albo profesorami. Powoli zostały przełamane pierwsze lody i początkowe zakłopotanie zamienia się w spontaniczną wymianę zdań, padają celne riposty brata Elia, a rozmowa przedłuża się poza wyznaczone ramy czasowe, i to znacznie. Kiedy opuszczamy zakon siostr, tradycyjnie po pamiątkowych zdjęciach, jest już prawie 10:00.

Zadecydowaliśmy się na krótkie odbicie z trasy, aby zjechać do domu Jeffrey, by spotkać się z jego rodziną, gdzie docieramy w porze obiadu. Po południu jesteśmy oczekiwani w Skarżysku Kamiennej, na nowym osiedlu, do którego przybywamy zaledwie pół godziny przed Mszą Świętą, gdyż musieliśmy zmierzyć się z weekendowym ruchem drogowym, o tej porze bardzo intensywnym – jak się okazuje również w Polsce – szczególnie, w okolicach dużych ośrodków miejskich. Msza Święta kończy się zaraz po godz. 20:00. Mamy czas na krótki postój w restauracji, aby móc pozdrowić księży i uczestników spotkania, ponieważ mamy przed sobą jeszcze parę godzin drogi do Łodzi, głównego miasta regionu, gdzie w sobotę czekają nas dwa spotkania,

jedno w godzinach porannych, a drugie po południu. **Rozpoczynamy od parafii oo. Franciszkanów Konwentalnych**, w znanej dzielnicy miasta liczącej ponad 10 tysięcy mieszkańców. Po początkowych trudnościach językowych, ponieważ we Wspólnocie nie ma nikogo, kto mówi po włosku, na pomoc przybywa z Warszawy Ojciec Prowincjał, który z kolei mówi po włosku bardzo poprawnie z racji kilkuletniego pobytu w Rzymie. We Wspólnocie są również młodzi studenci – bardzo entuzjastycznie nastawieni do przyjazdu fra Elia i równie zainteresowani rozmową z nim.

To oni towarzyszą nam po południu w drodze do sanktuarium św. Antoniego na obrzeżach miasta, w bardzo urokliwej okolicy. Chętnie pospacerowalibyśmy spokojnie z młodymi braćmi całe popołudnie, ale niestety, zbliża się już pora drugiego spotkania u oo. Pasjonistów. Po przybyciu do zakrystii, przygotowujemy się do odprawienia Mszy Świętej w Wigilię Zesłania Ducha Świętego, aby wzywać Ducha Świętego i dziękować Mu oraz prosić, aby w dalszym ciągu podtrzymywał Kościół w wierności misji powierzonej mu przez Pana Jezusa.

Na koniec Mszy Świętej brat Elia spotyka się z grupą chorych w salce parafialnej. Pośród nich jest 4- lub 5- letnie dziecko z autyzmem, które szarpie się i krzyczy, usiłując wyrwać się z duszącego uścisku matki, która zamiast uspokoić go, wprawia go w jeszcze większe rozdrażnienie. Brat Elia mówi jej, aby puściła go wolno, wówczas dziecko siada sobie na podłodze, przestaje krzyczeć, pograża się w swoich myślach. Wreszcie brat Elia podchodzi do niego, pyta jak ma na imię, podaje rękę, żeby przybić piątkę. Chłopczyk odpowiada na wszystkie pytania, wyciąga rączki i podsuwa twarz, by objąć i ucałować brata Elia, na co ten odpowiada z wzajemnością, na oczach matki całej we łzach i niedowierzającej rozumnym reakcjom swojego syna, pobudzonemu przez fra Elia. Naprawdę poruszające i wzruszające spotkanie. Jest już godz. 21:30, a my dopiero wchodzimy do refektarza na kolację, gdzie jak zawsze, czekają na nas inne osoby ze swoimi pytaniami, prośbami o pomoc i o błogosławieństwo.

Niedziela rano, piękna słoneczna pogoda towarzyszy nam podczas całej ponad trzygodzinnej drogi dzielącej nas od Piskorzowa, miejscowości w diecezji świdnickiej, na Dolnym Śląsku, parę kilometrów od granicy z Republiką Czeską. Po powitaniu z miejscowym proboszczem,

jego rodziną i przyjaciółmi zebranymi na plebanii na nasz przyjazd, udajemy się na pieszą przechadzkę w stronę miejsca celebry. Tego roku święto patrona parafii, św. Jana Nepomucena, czczonego w całej Polsce, którego wspomnienie obchodzi się wyjątkowo uroczysto właśnie tu w Piskorzowie, zbiega się z Uroczystością Zesłania Ducha Świętego, w związku z czym proboszcz na miejscowym stadionie zorganizował sprawowanie Mszy Świętej. Kiedy docieramy na miejsce, nie wierzymy własnym oczom, patrząc na tysiące zgromadzonych ludzi. *Tak wielkiego tłumy św. Jan Nepomucen na odpuszczeniu jeszcze w Piskorzowie nie widział* – powiedział proboszcz, który zechciał uświetnić ten szczególny dzień obecnością brata Elia, zapraszając go niemal w ostatnim momencie, kiedy cały plan jego trzeciej podróży misyjnej został już szczegółowo opracowany wspólnie z Ewą.

Msza Święta zaczyna się o godz. 13:00, a kończy pokropieniem wszystkich obecnych przez brata Elia ok. 16:30. Ksiądz Paweł, który przewodniczył uroczystościom, zabiera nas do hotelu na zasłużony odpoczynek. Później dołączają do nas także Ewa i Jeffrey, którzy pozostali w Piskorzowie, aby dopiąć ostatnie zadania organizacyjne. Kolacja staje się okazją, aby wreszcie posłuchać tej dwójki, jako że do tej pory zawsze dawali pierwszeństwo innym osobom, które mogłyby już więcej nie spotkać się z bratem Elia; sami natomiast nie oszczędzali się w zleconych im zadaniach, aby misja mogła przynieść jak najlepsze owoce.

W poniedziałek rano czeka nas ostatni etap podróży w parafii Nowa Ruda – Słupiec, miejscowości liczącej ok. 12 tysięcy mieszkańców, w odległości niecałej godziny drogi od Świdnicy. Choć to poniedziałek, kościół niemal pęka w szwach. Z woli papieża Franciszka, dziś po raz pierwszy obchodzi się Święto Maryi Matki Kościoła. Tytuł ten został uroczysto ogłoszony przez bł. Pawła VI na zakończenie Soboru, jednak do tej pory nie wszedł on do kalendarza liturgicznego Kościoła. Cała celebra charakteryzuje się intensywnym zjawiskiem osmogenezы zapachu róż, które przenika całe zgromadzenie i jest wyczuwalne przede wszystkim przez koncelebransów, którzy nie potrafią tego wyjaśnić.

Po południu mamy czas na zwiedzanie Świdnicy, pełnej pięknych placów, zwiedzamy Katedrę i inne okoliczne kościoły, ponieważ nazajutrz trzeba nam wracać do domu.

Pomimo zmęczenia, brat Elia jest zafascynowany Polską, gdzie spotkał wśród ludzi tak wielką wiarę i wielkodusność, pomimo postępu ekonomicznego i społecznego ostatnich dziesięcioleci, po upadku reżimu komunistycznego. Zgromadzenia liturgiczne były spójne i uporządkowane, bez szczególnych form fanatyzmu, napotkanego w innych krajach. Kiedy mówi, że nosi w swoim sercu wszystkich, których spotkał, zapewniam was, że jego słowa nie są przypadkowe. Wdzięczny Panu, zapewnia o swojej modlitwie i wstawiennictwie w różnych potrzebach Kościoła polskiego: wiernego, męznego i wielkodusznego, w oczekiwaniu na swoją następną podróż misyjną u was.

Don Marco Belladelli

P.S. – W związku z wieloma misjami zagranicznymi fra Elia, parafie pragnące, aby przybył na spotkania do nich, proszone są o zgłaszanie jak najszybciej zaproszeń do Redakcji w celu ustalenia kolejnego terminu przyjazdu do Polski.



Suchcice Ognisko Bożego Pokoju – 2

Powitanie

Księżę Biskupie, pragnę bardzo serdecznie powitać i prosić o odprawienie tej Mszy Świętej w intencji o błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej dla tego Ogniska Bożego Pokoju. Gdy proszę o poświęcenie tej kaplicy, to mam na myśli wszystko co się na nią składa: a więc krzyż, który nam przypomina Najświętszą Ofiarę naszego Pana i Mszę Świętą, w której On tę Najświętszą Ofiarę kontynuuje i figurę Matki Bożej Królowej Pokoju. Żyjemy w tym niespokojnym świecie, tyle niepokoju jest w sercu człowieka, w rodzinie i dlatego jestem bardzo wdzięczny ks. biskupowi za zgodę na ten tytuł. Jesteśmy pod opieką Matki Bożej Królowej Pokoju, doświadczamy tej opieki; pobłogosławienia drogi krzyżowej i też pobłogosławienia obrazu naszego założyciela św. Józefa Kalasancjusza.

Dzieci były u początku tego Ogniska, ponieważ było pragnienie utworzenia szkoły w Łodzi. Tam były dzieci, które potrzebowały szczególnej opieki. Szczęśliwe są dzieci żyjące w Ognisku Rodzinnym z tatą, mamą, rodzeństwem i dziadkami. Dzieci otoczone miłością i ciepłem, chronione przed złem, prowadzone do Boga. Ale są też dzieci skrzywdzone i opuszczone, pozbawione miłości i ciepła

rodzinnego, informacji, że jest Bóg, że jest Niebo. Wiele dzieci żyje w atmosferze przekleństw, pijaństwa, demoralizacji, ociera się o prostytucję, kradzież i przemoc. Wiedzą o aborcjach swojej matki. Jako rodzeństwo pochodzą od różnych ojców. Mieszkają w kamienicach nasyconych tą samą patologią. Są pozbawione wychowania religijnego, wiele z nich nie jest ochrzczonych, spotykają się z wrogością wobec Kościoła. Tylko Bóg może im pomóc poprzez nasze ludzkie serca. Potrzebują one wejścia w ich życie Jezusa Syna Bożego, z mocą Jego Najświętszej Ofiary oraz Ducha Świętego. Mogę dać takie świadectwo, gdyż modliłem się o to, aby ktoś podarował nam ziemię, aby można było je przywozić i stworzyć taką przestrzeń tego *Bożego Świata*, aby można było je wyjąć z tych środowisk, gdzie doświadczają cierpienia i nie miały możliwości rozwoju duchowego, a także fizycznego.

Tak się stało, że to miejsce się pojawiło. Najpierw pod namiotami, a potem pojawiły się wieści, że można otrzymać jakiś dom, także plebanię z terenu diecezji z Jasiennicy. Tak się to właśnie zaczęło. Przywoziliśmy tutaj też bezdomnych. Myślę, że również uratowaliśmy wiele osób, które cierpią na jakieś dolegliwości z powodu alkoholu czy narkotyków. Są dowody również na to, że wiele rodzin tutaj otrzymało wzmocnienie od Boga przez Maryję. Był taki okres, w którym co miesiąc było Jerycho Różańcowe. Pierwszy tydzień miesiąca był poświęcony na modlitwę różańcową przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie.

W roku 2017 oprócz intencji za Ojczyznę, Kościół Święty, Naszą Diecezję, pojawiła się intencja o wieczystą adorację. Tak jak na spotkaniu z ks. biskupem po Bożym Narodzeniu opowiedziałem o tym, ta adoracja trwa teraz nieustannie, jest już wieczysta w dzień i w nocy. Odbywają się także rekolekcje, podejmujemy tutaj raz w miesiącu duchową adopcję dziecka poczętego, jest możliwość raz w miesiącu podejmowania przyrzeczeń trzeźwości „nie piję, nie kupuję, nie częstuję”. Ale nade wszystko trwa teraz ta adoracja wieczysta i rekolekcje, także w zbliżające się wakacje.

Pragnę prosić ks. biskupa o poświęcenie tego miejsca, tej kapliczki i wszystkiego co się na nie składa. Proszę o pobłogosławienie także Ogniska Bożego Pokoju. Mamy też małą kaplicę i ta mała kaplica jako pierwsza była miejscem wieczystej adoracji. Duża kaplica też jest miejscem wieczystej adoracji, ale gdy przybywają

grupy to wtedy służy na Eucharystię, na liturgię, na konferencje. I cała ta przestrzeń w koło jest to miejsce na ciszę, szczególnie w nocy można gwiazdy zobaczyć jak na wyciągnięcie rąk. Ludzie często mówią, że właśnie tutaj doświadczają tego pokoju w sercu. Chcę prosić ks. biskupa – Pasterza naszej diecezji – o pasterskie błogosławieństwo właśnie dla tych dzieł, dla tego wszystkiego co się tu dzieje w tym wymiarze duchowym.



Serdecznie witam wszystkich księży: ks. proboszcza, na którego terenie parafii jesteśmy, bardzo serdecznie witam ks. kan. Witolda Kamińskiego z parafii św. Franciszka z Asyżu w Ostrołęce, bo to jest właśnie kaplica z tej parafii, księży dziekanów i wszystkich księży z okolicy, gościa ze Śląska, kapłana. Pragnę serdecznie powitać kapłanów, moich współbraci, ojca Marka, który jest asystentem prowincjalnym, bo kiedy ustaliliśmy termin, to ks. prowincjał miał ten termin wolny, ale jak wiadomo życie jest dynamiczne i w ostatnim czasie pojawiły się spotkania, na które musiał pojechać i wszystkich współbraci z naszego zakonu serdecznie witam.

Kochani braci i siostry, ogólnie tak powiem, radujcie się, że Pan Bóg się Wami posłużył. Chcę Panu Bogu dziękować za wszystkich, bo gdyby się Pan Bóg Wami nie posłużył, to tego miejsca by nie było, ani w wymiarze materialnym, ani duchowym. A ludzie są tutaj zewsząd, z różnych stron ze Śląska, z Krakowa, z Łodzi, z Łowicza i przedstawiciele szkoły pijarskiej, z Warszawy, z Konstancina i z całej tej okolicy, z Ostrołęki. Wszystkich serdecznie witam i i zarazem dziękując ja odprawiam tę Mszę Świętą w intencji dziękczynnej za wszystkich, których Pan Bóg zaprosił do tworzenia tego Ogniska Bożego Pokoju i tej kaplicy. A jako podarunek dla Was, odprawię też w najbliższym czasie 9 Mszy Świętych w intencji dziękczynnej za Nas wszystkich.

Teraz poprosimy ks. biskupa – Naszego Pasterza – o pobłogosławienie kaplicy i Ogniska. **o. Eugeniusz Śpiołek**

Niezlomny Żołnierz Kościoła – 2

Skazany na dwa lata i sześć miesięcy więzienia, trafia do siedmioosobowej celi, lecz nie od razu zacznie realizować swoje zamiary. Współwięźniowie izolują się od niego i traktują nieufnie, podejrzewając mistyfikację. Powoli przełamie tę barierę, co pozwoli mu umiejętnie, bez nacisku, ewangelizować oporne owieczki. Coraz chętniej z nim rozmawiają, zadają pytania, radzą się, a niektórzy proszą o spowiedź...

Mimo cierpienia i upokorzeń, także zwykłych niedogodności więziennej egzystencji, uznaje, że znalazł się tutaj nie bez przyczyny. Że poznanie tej drugiej strony życia zaowocuje w jego przyszłej pracy duszpasterskiej. Więc nie narzeka. Ani na upokorzenia, ani na stanie twarzą do ściany, na zatłoczone cele, marnie wyżywienie, czy na rygor. Woli powtarzać za świętym Franciszkiem Ksawerym: **GDZIEKOLWIEK MNIE PANIE ZASIAŁEŚ, PIĘKNIE ZAKWITAM.** Swój plan realizuje również w kolejnym więzieniu, w Cieszynie, dokąd zostanie przeniesiony pod koniec 1952 roku. To zakład o nieco łagodniejszym rygorze. Lepiej tu karmią i można czytać „Trybunę Ludu”, która, wkładana pod kataną, służy jako ocieplacz (bo zima wyjątkowo ostra), i jako źródło wiadomości z za krat. Wśród nich tej najwspanialszej, o której marzą wszyscy więźniowie świata. Zapowiedź amnestii, dzięki której wyjdzie na wolność już u progu 1953 roku.

Wycieńczony, (waży 52 kilogramy), wygłodzony, chociaż nikt go nie oczekuje, czuje się, jakby urosły mu skrzydła. Skierowany przez władze kurialne najpierw do Zakopanego na miesięczny wypoczynek, a następnie do Poręby koło Zawiercia jako wikariusz, od razu, jako były więzień polityczny, stanie się obiektem zainteresowania Służb. Mimo to próbuje gromadzić wokół siebie młodzież. Bez powodzenia.

To parafia bardzo religijnie wyiębiona. Mimo to jest przez miejscowe władze karcony za... agitację religijną, ponieważ ośmielił się przypomnieć dzieciom o punktualnym przychodzeniu na katechezę.

Zaniepokojony tym biskup, aby zapobiec ponownemu aresztowaniu, czym prędzej przynosi go do Częstochowy na Raków, gdzie dostaje samodzielne mieszkanie i uczy dzieci religii w przykościelnej salce katechetycznej, a niebawem – po Poznańskim Czerwcu i gomulkówskiej

odwilży – w szkole podstawowej, Liceum Pedagogicznym, w technikum, Zasadniczej Szkole Hutniczej i w przedszkolu.

Chociaż pracuje od rana do wieczora, dodatkowo organizuje dla młodzieży wycieczki rowerowe i kajakowe albo do lasu czy w góry Sokole latem oraz kuligi i narty w zimie, co teraz uchodzi mu bezkarnie.

Mimo to, zwłaszcza kiedy odwilż dobiegnie końca, w 1957, Pasterz diecezji przynosi go na wszelki wypadek do Radomska, by powierzyć mu naukę religii w szkole i funkcję kapelana szpitalnego, co nie potrwa długo wobec ponownego usunięcia religii z placówek oświatowych. Nie chcą go także w szpitalu.

„Niech się nie szwenda po salach i nie robi chorym wody z mózgu!” – orzekają przedstawiciele władzy i – wezwawszy go do Urzędu Gminy – karzą za „**zmuszanie dzieci do przychodzenia na raty za światełkami w rękę, co przecież grozi pożarem, a więc podpada pod sabotaż**”.

Błyskawicznie przeniesiony do Ciężkowic, jako proboszcz tamtejszej parafii, przez dziesięć lat będzie się borykał z remontem zrujnowanego kościoła, omijając przepisy zabraniające budowy obiektów sakralnych i zdobywając nielegalnie materiały budowlane.

Gdy wreszcie, po dziesięciu latach uporał się z tym wyzwaniem, z bezcennym doświadczeniem, na całe ćwierćwiecze, aż do emerytury, obejmie probostwo na ostatniej swojej kapłańskiej placówce w Choroni koło Poraja. W tym czasie zdoła odbudować, z jeszcze większymi przeszkodami, waląc się świątynię i plebanię, przeprowadzić bitą drogę pomiędzy wsią a kościołem, ogrodzić cmentarz parafialny, wznieść kaplicę i kościółek filialny w sąsiedniej wsi, założyć w Choroni wodociąg i przyciągnąć do praktykowania obojętnych dotychczas parafian – wszystko kosztem pokonywania niewyobrażalnych przeszkód.

Znamienne, że – mimo transformacji ustrojowej w 1989 roku – chociaż Polska Ludowa przekształciła się w III Rzeczpospolitą, a Orzeł odzyskał koronę, walka z Kościołem katolickim nie ustała. Z czasem przybrała nawet na sile – bardziej perfidna i bezpardonowa, wręcz bezczelna i zuchwała, ponieważ była to transformacja powierzchowna, gwarantująca na mocy tajnego układu pomiędzy stroną rządową a solidarnościową, nietykalność poprzednim elitom i przesunięcie do biznesu, Policji, UOP-u czy dyplomacji.

Z tego powodu życie i działalność skromnego wiejskiego kapłana musiały

być walką. Walką o możliwość przemawiania do wiernych pełnym głosem, o duszpasterski wpływ wychowawczy na dzieci i młodzież, o powierzony sobie dom Boży – miejsce kultu.

Dlatego ksiądz Marian Wojtasik do końca, to jest do przejścia w 1994 r. w ustawowym wieku 75 lat na emeryturę, nadal będzie szukanowany przez niektórych przedstawicieli władz gminnych.

Przeżył nawet brutalny napad rabunkowy oraz rzekomy bunt parafian w formie listu dwóch zmanipulowanych miłośników kieliszka do biskupa, żądających natychmiastowego usunięcia proboszcza z funkcji administratora parafii w Choroni. Na szczęście miejscowa społeczność w porę temu zapobiegła. Dzięki temu mógł pozostać tam w roli rezydenta, co z racji tego, że wciąż był w pełni sił mocno przeżywał. Prędko jednak i w tej sytuacji znalazł wyjście.

Uwolniony od codziennych obowiązków, może poświęcić cały swój czas duszpasterzowaniu w Grupach Modlitwy i jako opiekun duchowy podczas pielgrzymek do miejsc świętych, głównie do Medziugorja i organizowanych przez *Echo Medziugorja*. Chętnie przy tym głosi rekolekcje i prowadzi dla młodzieży Dni Skupienia – ceniony i lubiany.

Nie zaniedbuje przy tym samodoskonalenia. W wieku 87 lat zostanie absolwentem dwuletniego Studium Podyplomowego na KUL, które ukończy jako najstarszy w dziejach uczelni student.

Ubolewa, że traci równowagę co jednak nie przeszkodzi mu pojechać z przyjaciółmi do Rzymu na beatyfikację i kanonizację swojego seminaryjnego kolegi Jana Pawła II. Był jedynym uczestnikiem tych wydarzeń z całego kursu seminaryjnego i spośród tych, którzy uczestniczyli w koleżeńskich spotkaniach z papieżem.

Aktualnie przebywa w Domu Księżych Emerytów w Częstochowie, gdzie właśnie świętował 100. urodziny. Żołnierz Niezłomny Kościoła katolickiego w Polsce, jeden spośród nas, „z ludu wzięty”, wierny pracownik Winnicy Pańskiej, który nie mógł w pełni rozwinąć skrzydeł, zrealizować wszystkich zamierzeń związanych z powołaniem, które było i pozostaje treścią jego istoty.

Bogu niech będą dzięki za to trudne, lecz jakże piękne i owocne życie tego Kapłana Niezłomnego, który – mimo przeciwności, kosztem wyrzeczeń – wiernie wypełnił swoje posłannictwo.

Krystyna Lubieniecka-Baraniak

Ingres Pasterza



W niedzielę 22 lipca 2018 r. były czytane słowa Ewangelii wg św. Marka (6, 30-34): – **Jezus lituje się nad tłumem.** „...Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, **byli bowiem jak owce nie mające pasterza.** I zaczął ich nauczać o wielu sprawach”.

Tej samej niedzieli abp Henryk Hoser sac, uroczystym ingresem i Mszą Świętą w asyście dwóch innych arcybiskupów: abpa Luigiiego Pezzuto – nuncjusza apostolskiego w BiH i abpa Guido Gallese – włoskiej diecezji Alessandria, oraz prowincjała Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej o. Miljenko Šteko i proboszcza o. Marinko Šakota wraz z 118. koncelebrantami rozpoczął misję w Medziugorju. Można powiedzieć, że Pan Jezus zlitował się nad tłumami przybywającymi do Medziugorja i posłał Pasterza a nawet trzech w tym szczególnym i błogosławionym dniu.

Na początku Mszy Świętej odczytano bullę papieską mianującą Wizytatora. Po włosku odczytał ją Nuncjusz a po chorwacku Proboszcz. Słowa powitania natomiast wygłosił Prowincjał zaznaczając, że: „to wydarzenie ma szczególne historyczne znaczenie, ponieważ jest tu z nami po raz pierwszy nuncjusz apostolski abp Luigi Pezzuto, który w BiH bezpośrednio reprezentuje Ojca Świętego i Stolicę Apostolską”.

Ta Msza Święta dla parafii Medziugorje i pielgrzymów oznacza nową erę – powiedział proboszcz o. Marinko Šakota. Podziękował nuncjuszowi, papieżowi Franciszkowi za mianowanie wizytatora apostolskiego i arcybiskupowi Hoserowi za przyjęcie misji i przyjazd do Medziugorja. Następnie wręczył arcybiskupowi dar od parafii Medziugorje – Pismo Święte i kwiaty. (cdn)

Od Redakcji

Parafia Medziugorje oddała do dyspozycji wiernych adres mailowy:

molitvene.nakane@medjugorje.hr

na który można wysłać intencje modlitwene. Intencje są drukowane i przekazywane Widzącym, tak jak do tej pory dzieje się to z intencjami złożonymi w Biurze Informacji.

Czuwanie Jasna Góra

Doroczne, ogólnopolskie, medziugorskie czuwanie czcicieli Królowej Pokoju w intencji Pokoju – Jasna Góra – 26/27 sierpnia, z udziałem wielkiego świadka Medziugorja, ks. Pietro Zorza. Od 15.00–20.00 – kaplica Św. Józefa – konferencje o Królowej Pokoju i modlitwy. Kaplica MB Częstochowskiej: 21.00 – Apel; 22.00 – Msza Święta; Czuwanie do 4.00. Modlitwy poprowadzi również zespół Guadalupe z Lublina. Serdecznie zapraszamy: Redakcja Echo Medziugorja i o. Józef, kapucyn – zgłoszenia sms: 515175005. **Autokar z Krakowa zapisy: 886 486 123, 12/3594906**

1 sierpnia ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie 6.08. w intencji Prezydenta i Ojczyzny a 25.08. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: 11-19 sierpnia: „Pokój serca”.

Zgłoszenia: tel. 604943477; 532124937, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam i błogosławie

– o. E. Spiołek Sch.P.

PIELGRZYMKI DO MEDZIUGORJA 2018

• III Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 17-25.11.

Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 – tylko wyjazdy

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Fundusz wiary”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo-Ręce Maryi” – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i obowiązkowo nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1

tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02

e-mail: echo@ceti.pl

www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.